



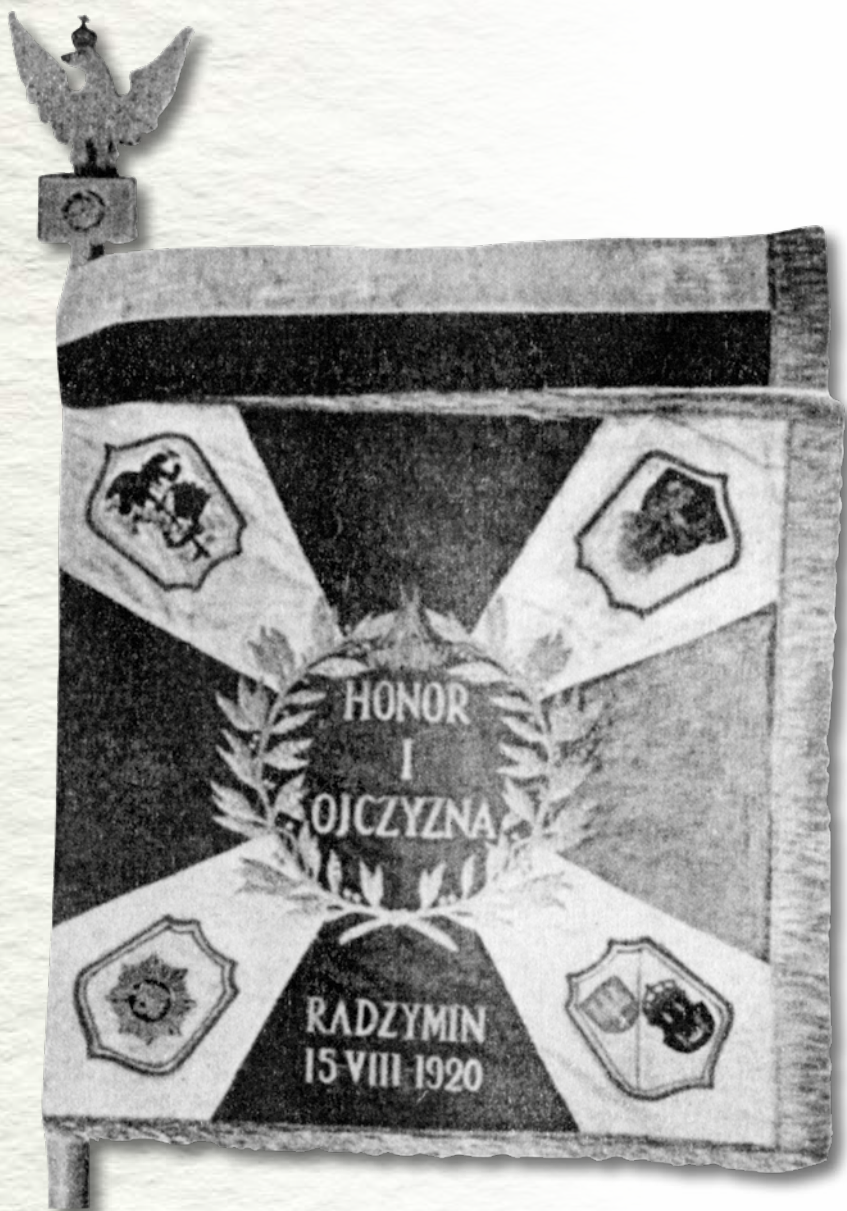
INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

EDWARD FRANCISZEK HERBERT

Marek Kozubel



BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁEJ



Sztandar 5. Batalionu Pancernego (A. Nawrocki, R. Jakubowski,
5. Batalion Pancerny, Pruszków 2003)



EDWARD FRANCISZEK HERBERT

1899–1940

Był zdolnym oficerem i krewnym jednego z najświetniejszych polskich poetów – Zbigniewa Herberta. Wstąpił do Wojska Polskiego niemal natychmiast po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Brał udział w wojnach o granice Rzeczypospolitej w latach 1918–1920. W okresie międzywojennym okazał się jednym ze zdolniejszych oficerów wojsk pancernych w Wojsku Polskim. Na czele szwadronu czołgów w Armii „Kraków” bronił Polski we wrześniu 1939 r. Po zakończeniu walk trafił do niewoli sowieckiej. Jego życie przerwał strzał oprawcy NKWD. Kapitan Edward Franciszek Herbert był jedną z blisko 22 tysięcy ofiar zbrodni katyńskiej. Młodszy z kuzynów Zbigniew Herbert napisał później o „guzikach nieugiętych, guzikach z płaszczy i mundurów” – jedynek świadkach sowieckiej zbrodni.

Wczesne lata

Edward Franciszek Herbert przyszedł na świat 26 marca 1899 r. w Przemysłu. Jego rodzicami byli Marian, generał brygady Wojska Polskiego,

i Bronisława z domu Hawliczko. Ojciec Edwarda był do 1918 r. oficerem armii austro-węgierskiej. Podczas I wojny światowej walczył na froncie wschodnim i w Albanii. Koniec wielkiej wojny zastał go na stanowisku dowódcy 33. Pułku Obrony Krajowej. 8 grudnia 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego. Przez krótki czas był dowódcą 18. Pułku Piechoty, po czym 1 czerwca wyznaczono go na dowódcę Okręgu Etapów „Stryj”. Od 25 listopada 1919 r. był oficerem do poruczeń specjalnych przy dowództwie Frontu Wołyńskiego. W 1920 r. awansowano go do stopnia generała brygady ze starszeństwem od 1 czerwca 1919 r. W 1921 r. został przeniesiony w stan spoczynku. Zmarł w Rzeszowie 5 listopada 1935 r.

Edward Herbert rozpoczął edukację w rodzinnym Przemyślu. Kształcił się tam przez pięć lat, a następnie wyjechał do Wiednia, gdzie skończył cztery klasy szkoły realnej. W 1915 r. został przyjęty do wiedeńskiej szkoły kadetów. Nauki w stolicy Austrii nie ukończył z powodu rozpadu monarchii habsburskiej. W listopadzie 1918 r. wstąpił ochotniczo do Wojska Polskiego.

O niepodległość i granice

Od listopada 1918 r. do 8 stycznia 1919 r. brał udział w kursie kadetów w Krakowie. Na początku stycznia 1919 r. na żądanie rodziców został przeniesiony do Szkoły Podchorążych w Warszawie. Szkolenie zakończył 8 marca i został awansowany do stopnia sierżanta. Następnie wziął udział w kursie uzupełniającym do stopnia podchorążego. Nie zaliczył go jednak. Gdy zdecydowano, że musi powtórzyć szkolenie, na własną prośbę został przeniesiony do 18. Pułku Piechoty. Inspektor Szkół Wojskowych przekazał listownie decyzję, że Edwarda Herberta można mianować na podchorążego, ale oficerem będzie mógł zostać dopiero do pozytywnym zakończeniu kursu.

W szeregach 18. Pułku Piechoty znalazł się już 22 marca 1919 r. Trafił do batalionu zapasowego tegoż oddziału. W tym czasie dowódcą regimentu był jego ojciec płk Marian Herbert. Bataliony 18. pp stacjonowały w Galicji Wschodniej, gdzie toczyła się wojna polsko-ukraińska. Pułk wchodził w skład 4. Dywizji Piechoty. Niestety w źródłach brak informacji na temat udziału Edwarda Herberta w walkach z Armią Halicką. 18. Pułk Piechoty, tworzący razem z 37. Pułkiem Piechoty VIII Brygadę Piechoty 4. Dywizji, brał udział w walkach z Armią Halicką do momentu jej odwrotu z Galicji Wschodniej w połowie lipca 1919 r. Po ustaniu walk regiment skierowano do prac rolnych. Jednocześnie żołnierze pułku strzegli długiego pasa nieformalnej granicy nad Zbruczem. 27 lipca 18. Pułk skierowano do Brodów, a 15 sierpnia stacjonował już nad Horyniem na Wołyniu, gdzie przygotowywał się do walki z nowym wrogiem – Sowietami.

Do formacji frontowych Herbert trafił 9 września 1919 r. Przeniesiono go do 5. Kompanii II Batalionu 18. Pułku Piechoty. 28 września regiment wymaszerował w okolice Horodnicy, gdzie później brał udział w starciach z Armią Czerwoną. Niedługo później, 12 października 1919 r., Herbert został przydzielony do kompanii technicznej, gdzie objął dowództwo nad jednym z plutonów. Oddział spędził wiele czasu głównie na budowie umocnień, ale wziął też udział w kilku walkach z Sowietami. 18 grudnia 1919 r. II Batalion dokonał wypadu na wieś Kuleszyn, gdzie Polacy zdobyli m.in. 2 karabiny maszynowe, 21 karabinów ręcznych, 1 aparat telefoniczny oraz wzięli do niewoli 24 jeńców. W styczniu 1920 r. Herbert wyróżnił się w walkach pod Stefanówką na Wołyniu, gdzie polscy żołnierze znowu zadali przeciwnikowi ciężkie straty.

Na froncie służył do 19 stycznia. Z powodu odmrożeń został odesłany do szpitala polowego nr 404. Niedługo później zachorował na tyfus plamisty i 20 lutego 1920 r. wysłano go do szpitala wojskowego

w Równem. Po wyzdrowieniu 26 marca udał się na miesięczny urlop. Następnie został skierowany do szkoły podchorążych w Warszawie, gdzie od maja do sierpnia 1920 r. uczestniczył w kursie uzupełniającym i otrzymał awans do stopnia podporucznika. 17 sierpnia 1920 r. przydzielono go do batalionu zapasowego 2. Pułku Piechoty Legionów Polskich, gdzie objął stanowisko dowódcy oddziału technicznego. Oddział wziął udział w walkach z 1. Armią Konną Siemiona Budionnego na Lubelszczyźnie. Pod koniec sierpnia 1920 r. walczył w bitwie pod Komarowem – była to ostatnia duża bitwa kawaleryjska w XX w. W jej wyniku sowiecka 1. Armia Konna poniosła bardzo duże straty. Po ciężkich walkach z Sowietami 2. Pułk został odesłany na polsko-litewską linię demarkacyjną nad rzeką Niemen. 1 listopada 1920 r. Herbert został awansowany do stopnia porucznika. Za udział w wojnie polsko-sowieckiej został odznaczony Krzyżem Wołnyia.



Polscy żołnierze z ciężkim karabinem maszynowym Schwarzlose wz. 07/12 na stanowisku bojowym podczas wojny polsko-sowieckiej. Widoczny żołnierz celujący z karabinu Mannlicher M1895 (Narodowe Archiwum, Cyfrowe [dalej: NAC])

Jeszcze w 1923 r. Herbert został przeniesiony do formacji pionierów 17. Pułku Piechoty jako dowódca plutonu. Na tym stanowisku dał się poznać z bardzo dobrej strony. Czynił ogromne postępy. W opinii za rok 1923 stwierdzono, że sprawdza się na stanowisku dowódcy plutonu, ale był jeszcze za młody na dowódcę kompanii piechoty. Szczególnie mocno podkreślano jego walory intelektualne, bystry umysł oraz szybkie przyswajanie nowych informacji. Dostrzeżono również jego wysokie zdolności organizacyjne. W jednej z opinii pojawiły się słowa: „Energiczny, pewny siebie, wywiera dodatni wpływ na podwładnych”. Pełen uznania dla jego poświęcenia był płk Rudolf Kaleński, dowódca 17. Pułku Piechoty:

Odznacza się wybitną pilnością i sumiennością. W szkoleniu nie szczędzi poświęcenia mimo nadwątłego zdrowia. Jako dowódca plutonu pionierów 17. pp od roku 1923 przyczynił się w znacznej mierze do szkolenia strzelców z każdego wcielenia – jako bardzo dobrych pionierów. Przydzielany od roku 1927 do szkoły pionierów 24. Dywizji Piechoty przyczynia się również w znacznej mierze do uzyskania wybitnych rezultatów w szkoleniu podoficerów rezerw, co stwierdzili Dowódca Okręgu Korpusu X. i Dowódca 24. Dywizji Piechoty, udzielając każdorazowo pochwał za osiągnięte wyniki.

14 czerwca 1928 r. Herbert został umieszczony w jednodniowym areszcie domowym na podstawie rozkazu płk. Piaseckiego, dowódcy 17. Pułku Piechoty. Powodem miały być „nieporządek i usterki w oddziale”, którego był dowódcą. Wymiar kary był raczej niski, a to dlatego, że część owych „nieporządków i usterek” miała miejsce w czasie usprawiedliwionej nieobecności por. Herberta – przebywał wówczas w Przemyślu, gdzie brał udział w kursie dywizyjnym pionierów.

Inteligencja znaczna, bardzo sprytny. Orientuje się szybko w nowej sytuacji. Wydaje jasne rozkazy. W służbie pomocniczej [to] bardzo dobry organizator. Zdolności kierownicze bardzo dobre. Jest samodzielny, pewny siebie i stanowczy. Jako wychowawca żołnierza bardzo dobry. [...] Wyszkolenie fachowe doskonałe (pion[ierzy]) – piechotne dobre. Bardzo dobry, samodzielny dowódca plutonu pionierów.

W tym samym dokumencie stwierdzono, że Herbert jest gotów objąć dowództwo nad oddziałem szczebla kompanii. Dowódca 24. Dywizji Piechoty gen. Wacław Scaevola-Wieczorkiewicz ocenił go jako „bardzo dobrego oficera”: „Szczególnie gorliwie i z zamiłowaniem pracuje. Zasłużył się wielokrotnie dla Państwa”.

Na początku 1931 r. został skierowany na kurs dla oficerów prowadzony przez Centrum Wyszkolenia Broni Pancernej (CWBP) w Warszawie. Przebywał na nim od 3 stycznia do 2 lipca 1931 r. Otrzymał znakomite oceny (przyznawane w skali od 1 do 10): na siedemnaście przedmiotów otrzymał dwie oceny celujące (10 punktów), sześć bardzo dobrych (9 punktów), osiem zupełnie dobrych (8 punktów) i jedną dobrą (7 punktów). Komendant CWBP ppłk Władysław Jan Liro bardzo pozytywnie ocenił zaangażowanie por. Herberta: „Pilny, pracowity i nader sumienny oficer. W służbie i poza służbą bez zarzutu. Posiada zamiłowanie do broni panc[ernej]”.

Po powrocie Herbert przejął na krótko dowództwo nad 9. Kompanią 17. Pułku Piechoty. Przebywał na tym stanowisku do 15 sierpnia. Znowu otrzymał pochwalną ocenę od płk. Rudolfa Kaleńskiego:

Oficer o dużej indywidualności i inicjatywie. Poczucie humoru bardzo duże. O dużej sile woli, stanowczy, bardzo opanowany, obowiązkowy, pilny i punktualny, o bardzo dużej ambicji pracy. [...] W wojsku pracuje ideowo. Postawny i zdyscyplinowany. Ze

Wśród pancerniaków

23 sierpnia 1931 r. por. Edward Herbert został przeniesiony do 1. Pułku Pancernego, gdzie objął dowództwo nad plutonem w kompanii szkolnej. Pułk był pierwszym oddziałem broni pancernej w Wojsku Polskim. Jego geneza sięgała Armii Polskiej we Francji, zwanej też Błękitną Armią, sformowanej w 1917 r. Latem 1919 r. pułk został przetransportowany do Polski i wziął udział w wojnie z Rosją sowiecką. Odnotować należy skuteczne użycie czołgów w bitwie o Dyneburg we wrześniu 1919 r. i w walkach nad rzeką Seret w Galicji Wschodniej na przełomie lipca i sierpnia 1920 r. Na wyposażeniu pułku znajdowały się francuskie czołgi Renault FT 17.

Latem 1932 r. por. Herbert brał udział w ćwiczeniach 14. i 17. Dywizji Piechoty, dowodząc plutonem czołgów. Bardzo szybko został doceniony przez przełożonych. Jego zaangażowanie i umiejętności zachwyciły gen. Tadeusza Malinowskiego, dawnego oficera Legionów, a wówczas dowódcę 17. Dywizji Piechoty:



Oddział czołgów Renault FT-17 (NAC)

[P]or[ucznik] Herbert w zupełności odpowiedział na swym stanowisku tak jako dowódca, jak i doradca techniczny swej broni. Podkreślić muszę szczególną pracowitość i zamiłowanie swej broni u por. Herberta, który w czasie wolnym od służby przeprowadzał z własnej inicjatywy szereg pokazów czołgów dla szeregowych i podoficerów 17. Dywizji Piechoty, dając możliwość piechocie zaznajomienia się również ze sprzętem.

25 sierpnia 1932 r. mjr Jerzy Levittoux, który pełnił w tym czasie obowiązki zastępcy dowódcy 1. Pułku Pancernego, scharakteryzował Herberta w następujących słowach:

Oficer zrównoważony, sumienny, ambitny, pracujący wciąż nad sobą, dobry instruktor. Wyszkolony dobrze w taktyce piechoty. Na razie za mało miał praktyki w użyciu jednostek panc[ernych].

We wrześniu 1932 r. do dowódcy 17. Dywizji Piechoty wpłynęły krótkie raporty zawierające kolejne pochwały por. Herberta. Dowódca 68. Pułku Piechoty płk Tomasz Mazurkiewicz napisał o nim:

W ćwiczeniu, którym kierowałem, por. Herbert wykazał bardzo dobrą znajomość współdziałania czołgów z piechotą. Pluton czołgów pod jego d[owódz]tstwem wykonał zleczone mu zadanie w najdrobniejszych szczegółach wzorowo. Na podkreślenie zasługuje cechująca por. Herberta wysoko rozwinięta lojalność w stosunku do d[owód]ców, z którymi współdziałał.

Pułkownik Wacław Kluczyński, dowódca 69. Pułku Piechoty, podkreślał umiejętność młodego oficera w organizowaniu podczas ćwiczeń współpracy różnych rodzajów broni:

POUFNE

17 DYWIZJA PIECHOTY
L.dz. 230/tjn.wysak./Br.Panc./pf.
Nr. 3 i l.
Cniezno, dnia 15 września 1932.

Dowódca Broni Pancernej

Warszawa.

Na l.dz.230/tjn.wysak./Br.Panc.z dnia 30.IV.1932 r.

1. 11. 20-3

W czasie letniej koncentracji 17 dywizji piechoty w Biedrusku w ćwiczeniach organizowanych przez dowódców 66, 69 i 70 p.p. brał udział pluton czołgów pod dowództwem por. HERBERT z 1 pułku pancernego. Ponadto pluton ten brał udział w 3-oh dniowych ćwiczeniach międzydywizyjnych rozgrywanych między 14 dywizją piechoty a 17 dywizją piechoty. Jak świadczą załączone opinie dowódców pułków oraz dowódcy ćwiczącej 17 dywizji piechoty płk. WITOMIŁA, - por HERBERT w zupełności odpowiedział na swe stanowisku tak jako dowódca, jak i doradca techniczny swej broni. Podkreślić masę szczególną pracowitość i zamiłowanie swej broni u por. Herberta, który w czasie wolnym od służby, przeprowadzał z własnej inicjatywy szereg pokazów czołgów dla szeregowych i podoficerów 17 dywizji piechoty, dając możność piechocie zaznajomienia się również ze sprzętem.-

fabryka 2 don jes
3

Otrzymują:

Dep. Piechoty MSJojak. - przedstawiam.
Dca 1 pułku panc. - przesyłam.

Dowódca Dywizji
Malinowski
Malinowski
generał brygady

Poufne

Ministerstwo		Wojakowych	
L.dz.		L.dz.	
Data: 19	1932	Zak. 2104	

up. Guć zmo 1
12. 2195

307

Opinia gen. Tadeusza Malinowskiego, 15 września 1932 r. (WBH)

Dowódca plutonu czołgów por. Herbert, trzykrotnie biorąc udział z plutonem czołgów w ćwiczeniach letnich 69 pp wykazał się, [jest] bardzo chętny i uczynny, zawsze i wszędzie podkreślał swą chęć współpracy z piechotą i tę współpracę wprowadzał w życie. W warunkach bojowych bardzo szybko orientował się w sytuacji.

Pochwał nie szczędził również płk Mieczysław Mozdyniewicz, dowódca 70. Pułku Piechoty:

[P]or[ucznik] Herbert [...], z którym zetknąłem się kilkakrotnie w czasie koncentracji dywizji, wywarł na mnie na ogół bardzo korzystne wrażenie. W służbie zdyscyplinowany i karny, poza służbą uprzejmy i grzeczny. Przez swoją sumienną i punktualną robotę wykazał cenne walory współpracy z piechotą. W czasie swoich omówień potrafił przedstawić w sposób nadzwyczaj prosty i dobitny właściwą istotę współdziałania z czołgami.

Podczas ćwiczeń por. Herbert wykazał się niezwykle i zauważalnym dla swych dowódców instynktem w zakresie wykorzystania broni pancernej. Zdaniem płk. Romana Witorzeńca: „Okazał się – nie tylko b[ardzo] dobrym fachowym doradcą, ale i bardzo umiejętnie oceniał najważniejsze taktycznie momenty użycia czołgów w walce”.

Od 29 października do 3 listopada 1932 r. oraz od 13 marca do 6 maja 1933 r. Edward Herbert przebywał w szpitalu. W tym czasie został wyznaczony na stanowisko instruktora kompanii szkolnej. Na szczęście przebyte choroby nie wpłynęły na jego stan fizyczny i 7 maja został dowódcą plutonu w kompanii szkolnej. W Rocznym Uzupelnieniu Listy Kwalifikacyjnej za rok 1933 stwierdzono, że jest „fizycznie odporny”. Major Konstanty Piotr Jabłoński, zastępca dowódcy 1. Pułku Pancernego, wystawił mu ponadto znakomitą ocenę: „Taktycznie

O d p i s.

POUFNE

68 pułk piechoty
L.159/pf.

Wrzesień, dnia 12 września 1932.

Dowódca 17 Dywizji Piechoty

G n i e z n o.

Na L.213/pf.z dnia 9.IX.32 r.

W ćwiczeniu, którym kierowałem por.Herbert wykazał bardzo dobrą znajomość współdziałania czołgów z piechotą. Pluton czołgów pod jego dowódem wykonał złożone mu zadanie w najdrobniejszych szczegółach wzorowo.

Na podkreślenie zasługuje cechująca por.Herberta wysoko rozwinięta lojalność w stosunku do dowódców, z którymi współdziałał.

Dowódca 68 pułku piechoty
/-/ Masurkiewicz
pułkownik.

69 pułk piechoty
L.157/pf.

Gniezno, dnia 13 września 1932.

Dowódca 17 Dywizji Piechoty

G n i e z n o.

Stosownie do pisma 17 dyw.piech.L.213/pf.melduję: Dowódca plutonu czołgów por.Herbert trzykrotnie biorąc udział z plutonem czołgów w ćwiczeniach letnich 69 p.p.wykazał bardzo chętny i uczynny, zawsze i wszędzie podkreślał swą chęć współpracy z piechotą i tę współpracę wprowadzał w życie. W warunkach bojowych bardzo szybko orjentował się w sytuacji.

Dowódca 69 pułku piechoty
/-/ Kluczyński
pułkownik

70 Pułk piechoty
L.142/pf.

Warszawa, dnia 13 września 1932.

Dowódca 17 Dywizji Piechoty

G n i e z n o.

Na rozkaz L.213/pf.z dnia 9.IX.br.melduję: por.Herbert, dowódca plutonu czołgów, z którym zetknąłem się kilkakrotnie w czasie koncentracji dywizji, wywarł na mnie bardzo korzystne wrażenie. W służbie zdyscyplinowany i karny, poza służbą uprzejmy i grzeczny. Przez swoją sumienną i punktualną robotę wykazał cenne walory współpracy z piechotą.

W czasie swoich ćwiczeń potrafił przedstawić w sposób nadzwyczaj prosty i dobitny właściwą istotę współdziałania z czołgami.

Dowódca 70 pułku piechoty
/-/ Mozdyniewicz
płk.dypl.

Za zgodność odpisu:

Gniezno, dnia 15 września 1932.

II. Oficer Sztabu 17 D.P.

w z.

Mozdyniewicz
Rozdymowski
kapitan.

Opinia płk. Mieczysława Mozdyniewicza, 13 września 1932 r. (WBH)

O P I N I A

dla porucznika HERBERTA Edwarda z 1 p.panc.

Por. Herbert w ćwiczeniach dywizyjnych ujawniał wzorowe zalety osobiste i fachowe, bardzo dobrą znajomość współdziałania z piechotą i szybką, trafną orientację .

Okazał się nie tylko b. dobrym fachowym doradcą, ale i bardzo umiejętnie ocenił najważniejsze taktyczne momenty uścicia czołgów w walce.

Dowódca Piechoty Dyw. 17 D.P.

Witorzeńca
Witorzeńca
pułkownik.

Opinia płk. Romana Witorzeńca (WBH)

wyrobiony na szczeblu kompanii. Opanował obowiązujący regulamin. Dobry instruktor i wykładowca”.

Choroby miały jednak prawdopodobnie wpływ na kondycję finansową rodziny. W Rocznym Uzupelnieniu Listy Kwalifikacyjnej za rok 1933 znalazła się informacja o długach Herberta. 2 stycznia 1934 r. został on wyznaczony na p.o. dowódcę kompanii w 1. Pułku Pancernym. Niedługo później, 15 marca, przeniesiono go do niedawno sformowanego w Krakowie 5. Batalionu Czołgów i Samochodów Pancernych. Formacja była rozlokowana w dwóch obiektach koszarowych. Były to koszary im. hetmana Jana Zamoyskiego w Dąbiu oraz im. króla Stefana

Batorego przy ulicy Kamiennej, w okolicy cmentarza Rakowickiego. Warsztaty oddziału były usytuowane za Wisłą, na Podgórzu. Jak twierdzą autorzy opracowania *5 Batalion Pancerny 1939*:

Batalion był jednostką szkolną, a zarazem bazą sprzętową i materiałową dla mobilizowanych jednostek bojowych (operacyjnych). [...] Bataliony pancerne były jednostkami szkolno-administracyjnymi i jako takie nie brały udziału w wojnie. Głównym ich zadaniem było utrzymanie zapasów mobilizacyjnych, dobór i szkolenie załóżków oraz żołnierzy rezerwy, mobilizacyjne rozwinięcie pododdziałów pancernych oraz skierowanie ich do rejonów operacyjnego rozwinięcia (koncentracji) związków operacyjnych i taktycznych.

Batalion był wyróżniającą się formacją. Jego żołnierze zdobywali mistrzostwo strzeleckie II grupy pancerniej i broni pancernych w 1937, 1938 i 1939 r. Sukcesy odnoszono zarówno zespołowo, jak



Oddział broni pancerniej na Rynku Głównym w Krakowie (NAC)

i indywidualnie. Batalion był formacją popularną wśród społeczeństwa. W latach 1936–1939 otrzymał zakupione przez organizacje społeczne i zakłady pracy trzy czołgi TK-3. Kadra batalionu angażowała się w zbiórki pieniędzy na dzieci szkolne i dzieci z ubogich rodzin. Formacja opiekowała się również Szkołą Powszechną nr 38 im. Kornela Ujejskiego w Krakowie.

Herbert został wyznaczony na stanowisko dowódcy kompanii gospodarczej. Był bardzo dobrze oceniany przez swego przełożonego, dowódcę batalionu ppłk. Stanisława Habowskiego:

Charakter prawy i zrównoważony. B[ardzo] energiczny i z dużą inicjatywą. Pilny, o dużej ambicji pracy. Stosunek do służby wojskowej pod każdym względem poprawny. Mimo przebytych operacji wytrzymały na trudy fizyczne. Ruchliwy. Bez nałogów. Inteligentny, umysł bystry i logiczny. Orientuje się [w terenie] bardzo dobrze. Decyduje szybko i rozsądnie. B[ardzo] dobry zaliniowy. Posiada duże zdolności gospodarcze. Taktycznie wyszkolony b[ardzo] dobrze, wykładowca jednak słabszy. Technicznie wyszkolony dobrze. Doskonały organizator o dużej inicjatywie i przedsiębiorczości. Umie rozłożyć sobie [w czasie] pracę. Wykonawca b[ardzo] dokładny i sumienny. [...] Siła woli b[ardzo] duża. Wyszkolony b[ardzo] dobrze. Oficer dla służby bardzo wartościowy.

Krótko, od 28 maja do 12 czerwca 1934 r., Herbert pełnił też funkcję oficera sportowego w 5. Batalionu Pancernego. W ocenie jego zdolności kierowniczych i wychowawczych ppłk Stanisław Habowski napisał: „B[ardzo] dobry wychowawca. Oddziałuje dodatnio pod każdym względem na swój oddział. Wymagający i surowy, jednak sprawiedliwy i dbały o podwładnych”.



Sztandar 5. Batalionu Pancernego (A. Nawrocki, R. Jakubowski,
5. Batalion...)



Minister spraw wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki przekazuje sztandar dowódcy 5. Batalionu Pancernego ppłk. Januszowi Góreckiemu (A. Nawrocki, R. Jakubowski, *5. Batalion...*)



Komitet fundacyjny sztandaru, rodzice chrzestni i oficerowie batalionu przed kasynem oficerskim, Kraków, 12 czerwca 1938 r. (A. Nawrocki, R. Jakubowski, *5. Batalion...*)



Kompania honorowa i poczet sztandarowy 5. Batalionu Pancernego w Krakowie, czerwiec 1938 r. (NAC)



Przekazanie czterech srebrnych fanfar przez dyrektora Wspólnoty Interesów Górniczych w Katowicach inż. Bronisława Kowalskiego dowódcy 5. Batalionu Pancernego ppłk. Januszowi Góreckiemu podczas uroczystości przysięgi na sztandar, Kraków-Dąbie, 12 czerwca 1938 r. (A. Nawrocki, R. Jakubowski, *5. Batalion...*)

Powyższe opinie pokazują, że Edward Herbert był niezwykle zdolnym oficerem. W 1938 r. za „zasługi na polu wyszkolenia wojska” został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. W szczegółowym uzasadnieniu podano:

Odnacza się wybitną pilnością i sumiennością. W szkoleniu nie szczędzi poświęcenia mimo nadwątlonego zdrowia. Jako dowódca pionierów 17 pp. od roku 1923 przyczynił się w znacznej mierze do wyszkolenia strzelców z każdego wcielenia – jako bardzo dobrych pionierów.

Zamiłowanie Herberta do nowinek technicznych oraz fakt, że dostrzegwał korzyści płynące ze współpracy różnych rodzajów broni na polu walki przyczyniły, się do tego, iż szybko odnalazł się w roli oficera wojsk pancernych. 1 stycznia 1935 r. został awansowany do stopnia kapitana.

W parku 5. Batalionu Pancernego znajdowało się 46 TK-3 i 9 samochodów pancernych wz. 34-II. Kapitan Herbert dowodził formacją, w skład wchodził pierwszy z wymienionych typów broni pancernej. Dwuosobowe TK-3 były cenione ze względu na swoje możliwości manewrowe, małą masę, niewielką sylwetkę pozwalającą na ukrycie tankietki również przed rozpoznaniem lotniczym przeciwnika. Słabymi punktami pojazdu były: pancerz, brak mechanicznych przyrządów obserwacyjnych oraz skromne uzbrojenie – francuski karabin maszynowy Hotchkiss wz. 25. Niska sylwetka TK-3 przyczyniła się również do tego, że miał on problem z pokonywaniem przeszkód wodnych o głębokości większej niż 40 cm. Tankietki były zbyt słabe w starciu z coraz silniej uzbrajanymi i opancerzonymi czołgami potencjalnych przeciwników, w szczególności czołgami średnimi Wehrmachtu i Armii Czerwonej. Z tego powodu TK-3 miały służyć głównie do działań rozpoznawczych, wspierania ataków własnej piechoty i kawalerii, a także osłaniania odwrotu.



Defilada wojskowa przed Barbakanem, 19 marca 1935 r. Widoczne tankietki TK-3 (NAC)



Defilada wojskowa przed Barbakanem, Kraków, 19 marca 1935 r. Tankietka TK-3 holuje dwuczłonową przyczepę z radiostacją (NAC)

W 1938 r. kpt. Herbert został dowódcą kompanii szkolnej. Był to rok, kiedy w wyniku polityki prowadzonej przez III Rzeszę zaczął się proces demontowania ładu wersalskiego ustanowionego po pierwszej wojnie światowej. Wiosną Niemcy dokonały aneksji Austrii, a następnie wystąpiły z pretensjami terytorialnymi wobec Czechosłowacji. Władze polskie dostrzegły wtedy okazję na odzyskanie Zaolzia, które zostało zajęte przez Czechów jeszcze w 1919 r. W wyniku konferencji monachijskiej, która odbyła się 29–30 września 1938 r., władze Francji i Wielkiej Brytanii uznały żądania niemieckie wobec Pragi. Polska zdecydowała się na wykorzystanie tego momentu, aby odzyskać utracone terytorium. W dniach 2–11 października wydzielone siły 5. Batalionu Pancernego wzięły udział w przyłączeniu Zaolzia. Pozostała część formacji została wykorzystana do zabezpieczenia logistycznego jednostek pancernych i motorowych Grupy Operacyjnej „Śląsk”.



Uczestnicy uroczystości na Ryнку Głównym w Krakowie przy darze
– tankietce TK-3, 21 maja 1939 r. (NAC)



Poświęcenie tankietki TK-3 o nazwie „Rzemieślnik” na rynku krakowskim (NAC)



Tankietka TK-3 „Rzemieślnik” na defiladzie w Krakowie (z tyłu) (NAC)



Tankietki TK 3 z 5. Batalionu Pancernego na Rynku Głównym w Krakowie, 21 maja 1939 r. (NAC)

Obrona Polski w 1939 r.

Niedługo przed wybuchem drugiej wojny, 24–25 sierpnia 1939 r., na bazie batalionu zmobilizowano m.in. 51. Dywizjon Pancerny dla Krakowskiej Brygady Kawalerii, wchodzącej w skład Armii „Kraków” gen. Antoniego Szyllinga. Był to jeden z najsilniejszych związków operacyjnych Wojska Polskiego. Herbert został dowódcą 51. Szwadronu Czołgów Rozpoznawczych, który miał na stanie 12 tankietek w dwóch plutonach oraz wóz dowódcy. Aż 60 proc. składu osobowego dywizjonu stanowili rezerwiści, których trzeba było doszkalać z obsługi tankietek.

Armia „Kraków” otrzymała zadanie obrony rejonu Częstochowy, Górnego Śląska i granicy karpackiej aż po Tatry. Wchodzące w jej skład oddziały musiały obsadzić bardzo długi odcinek przyszłego frontu.

Dowództwo polskie nie chciało opuszczać terenów nadgranicznych bez walki. Przeciwko armii gen. Szyllinga Niemcy skierowali 14. Armię i część 10. Armii – razem 19 dywizji niemieckich przeciwko pięciu dywizjom polskim, brygadzie kawalerii, brygadzie kawalerii zmotoryzowanej i brygadzie górskiej oraz szeregowi mniejszych formacji. Krakowska Brygada Kawalerii miała osłaniać prawe skrzydło Armii „Kraków” w rejonie Woźnik. 29 sierpnia 51. Dywizjon zajął pozycje na styku Armii „Kraków” i Armii „Łódź” w rejonie Kosięcin–Lubsza. Dowódca formacji mjr Henryk Świątlicki następująco wspominał przygotowania do walki z Niemcami:

Parki i ogrody maskują stanowiska czołgów i samochodów pancernych. Łączność z wysuniętymi oddziałami na granicy zorganizowana. Jesteśmy w pogotowiu bojowym. Zadania bojowe wyznaczone. Sytuacja na przedpolu: duże lasy zalegają po obydwu stronach granicy. W lasach Niemcy przeprowadzają koncentrację połączoną z mobilizacją.



Kompania czołgów TK 5. Batalionu Pancernego na Błoniach w Krakowie, sierpień 1939 r. (zbiory Jerzego Świątlickiego, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2007, nr 4)

W przededniu inwazji niemieckiej wyszły na jaw poważne problemy zaopatrzeniowe. Kwatermistrz Krakowskiej Brygady Kawalerii rtm. Witold Sokolnicki powiadomił dowódcę dywizjonu mjr. Henryka Kazimierza Świetlickiego, że dywizjon nie ma zapasu zaopatrzenia, w tym materiałów pędnych dla samochodów i tankietek. Okazało się, że nie przewidziano zapotrzebowania na nie w planie mobilizacyjnym.

W godzinach popołudniowych 1 września 51. Dywizjon uderzył pod wsią Piaski na oddziały niemieckiej 2. Dywizji Lekkiej, które poruszały się przez węzeł drogowy w kierunku Częstochowy. Marsz Niemców udało się chwilowo zatrzymać dzięki energicznym działaniom szwadronu samochodów pancernych. W godzinach przedwieczornych dwie kompanie niemieckie lekkich czołgów natknęły się pod Kosięcinem na dobrze zamaskowane pozycje szwadronu tankietek kpt. Herberta. W wyniku ostrzału z najcięższych karabinów maszynowych kal. 20 mm zniszczone zostały dwa czołgi przeciwnika, który przerwał działania zaczepne. W nocy z 1 na 2 września dywizjon zajął nowe pozycje obronne koło Głazówki pod Woźnikami. Noc upłynęła na naprawianiu sprzętu i przygotowaniach do następnego dnia walk. Podoficerowie i szeregowi mieli tylko dwie godziny na sen, a oficerowie otrzymywali kolejne rozkazy oraz raporty o sytuacji.

Z rana na Polaków znów uderzyła 2. Dywizja Lekka. W toku działań opóźniających Krakowska Brygada Kawalerii stopniowo wycofywała się za Wartę. 51. Dywizjon otrzymał rozkaz przejścia w rejon miejscowości Koziegłowy. Major Henryk Świetlicki wspomina następująco:

Stanowiska dywizjonu w rejonie Koziegłowy były b[ardzo] dobre. Lewe skrzydło zostało zabezpieczone przez wysadzenie mostu na rzece. Przed nami i na prawym skrzydle rozległa i otwarta równina z dalekim polem widzenia i ostrzału. Rozpoznanie ponownie wysłane na prawe skrzydło w kierunku Częstochowy nie stwierdziło n[ie]p[rzyjacie]la. Teren za nami zakryty, dogodny do oderwania.



Piechota niemiecka zdobywa wieś, wrzesień 1939 r. (NAC)

Początkowo Niemcy starali się rozpoznać polskie stanowiska i nie rozpoczynali natarcia. Nie wykorzystywali również artylerii, co mocno dziwiło dowódców polskich. Po południu szwadron TK-3 dał wsparcie brygadowemu szwadronowi kolarzy na osi Czarny Las – Siedlec – Nadwarcie. Tego samego dnia, podczas postoju 51. Szwadronu Czołgów w Żarkach doszło do nalotu niemieckich bombowców taktycznych. Pancerniacy starali się odgonić wrogie samoloty bronią maszynową, ale jej ogień okazał się nieskuteczny. Szwadron i pluton zaopatrzenia dywizjonu poniosły ciężkie straty w ludziach i sprzęcie. Ranny został również kpt. Herbert, który odjechał do szpitala.

Po tym wydarzeniu dowódca Krakowskiej Brygady Kawalerii przesunął dywizjon tymczasowo do odwodów. Oddział otrzymał

rozkaz ubezpieczenia w Kotowicach ważnego rozgałęzienia dróg z Żarek na Zawiercie i Szczekociny. 51. Dywizjon brał nadal aktywny udział w działaniach wojennych, ale w wyniku ponoszonych strat w sprzęcie oraz z powodu braku paliwa został w dużej części spieszony. Żołnierze dywizjonu brali udział w kolejnych walkach Armii „Kraków” z Niemcami. 8 września wieczorem resztki dywizjonu podporządkowano dowództwu 12. Dywizji Piechoty. Następnego dnia jednostka została okrążona przez Niemców pod Ilżą. Podjęte 10 września próby przebicia się z kotła zakończyły się niepowodzeniem. W walkach pod Ilżą pancerniacy z 51. Dywizjonu stracili ostatnie czołgi i samochody opancerzone. Major Henryk Świetlicki następująco opisał stan swego oddziału w ostatnim dniu jego istnienia:

Dywizjon skończył się. Sprzęt pancerny, z którym dywizjon wyruszył do walki był b[ardzo] słaby, brak części zamiennych i niemożliwość napraw w ciągłych walkach i marszach spowodowa[ły] wykruszenie się [liczby czołgów i samochodów pancernych]. Serca żołnierskie były jednak twardsze od stali.

Jak twierdzą autorzy opracowania o 5. Batalionie Pancernym:

Dywizjon dzielnie spisał się we wrześniu 1939 r. Podejmował walki z silniejszym przeciwnikiem, wychodząc z nich z powodzeniem. Nie załamał swego morale pomimo poniesienia dużych strat wskutek przewagi niemieckiej.

Pod koniec września 1939 r. kpt. Edward Herbert, podobnie jak wielu innych rannych oficerów, został wzięty do niewoli przez Sowieców. Razem z ponad 4 tys. innych oficerów trafił do obozu NKWD dla jeńców w Kozielsku. Polacy byli tam przetrzymywani w bardzo



Polski sprzęt wojskowy zdobyty przez Niemców, 1939 r. (NAC)

ciężkich warunkach. Doskwierały im głód, ciasnota, mieli problemy z dostępem do wody. Strażnicy obozu byli do nich wrogo nastawieni. Wiosną 1940 r. Sowieci rozpoczęli likwidację polskich więźniów z obozu w Kozielsku. Wśród zamordowanych w Katyniu znalazł się również kpt. Herbert.

Do kwietnia 1943 r. cała rodzina Herbertów miała nadzieję, że Edward żyje i znajduje się w obozie jenieckim. W tym samym miesiącu Niemcy ujawnili fakt odnalezienia w Lesie Katyńskim grobów polskich oficerów wymordowanych przez NKWD. Wśród ofiar zbrodni odnaleziono ciało kpt. Edwarda Franciszka Herberta.

Po latach Zbigniew Herbert poświęcił starszemu kuzynowi jeden ze swych wierszy:



GUZIKI

Pamięci kapitana Edwarda Herberta

Tylko guziki nieugięte
przetrwały śmierć świadkowie zbrodni
z głębin wychodzą na powierzchnię
jedyne pomniki na ich grobie

są aby świadczyć Bóg policzy
i ulituje się nad nimi
lecz jak zmartwychwstać mają ciałem
kiedy są lepką cząstką ziemi

przeleciał ptak przepływa obłok
upada liść kiełkuje śluz
i cisza jest na wysokościach
i dymi mgłą katyński las

tylko guziki nieugięte
potężny głos zamilkłych chórów
tylko guziki nieugięte
guziki z płaszczy i mundurów.

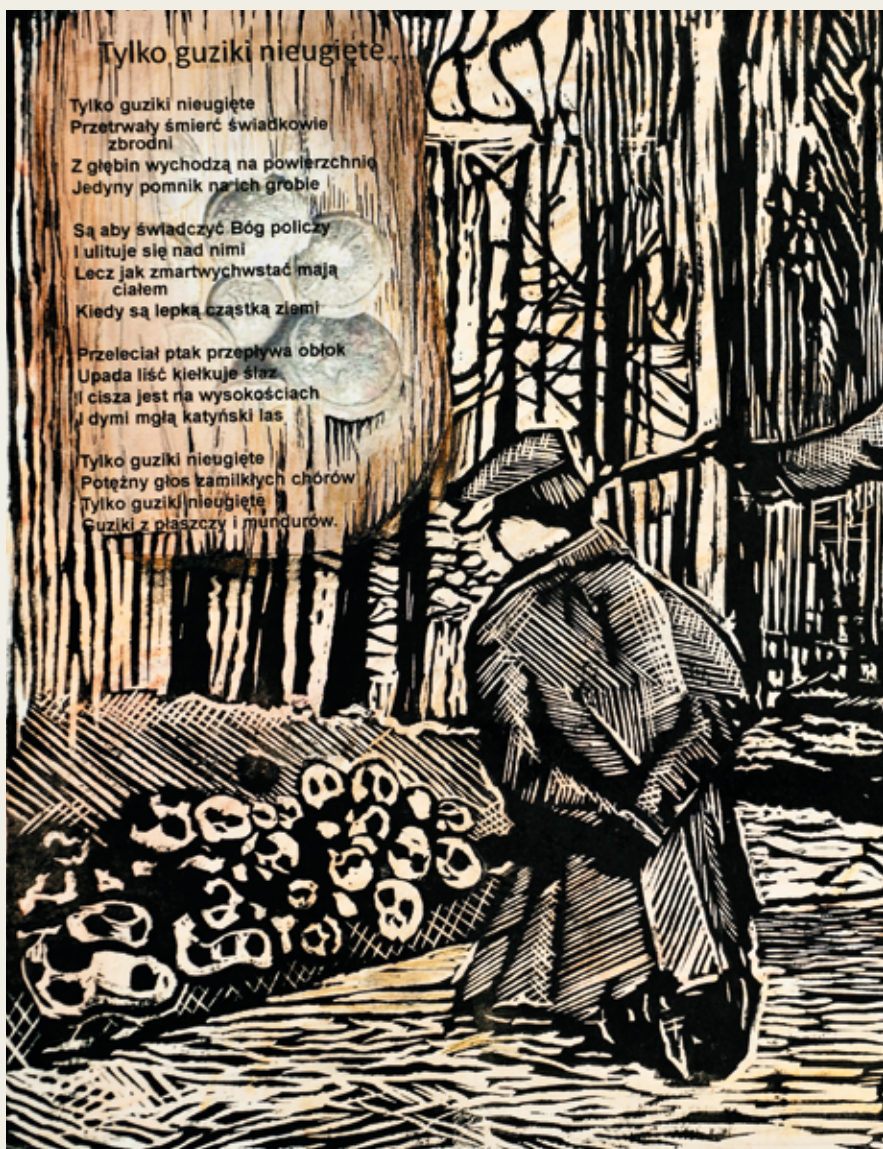
(z tomu *Rovigo*)



Rodzina

8 sierpnia 1921 r. Edward Herbert ożenił się z Teresą Brygidą Bronisz. Ślub odbył się w kościele rzymskokatolickim w Sanoku. W 1931 r. na świat przyszła ich córka Maria. W Rocznym Uzupelnieniu Listy Kwalifikacyjnej za rok 1934 pojawiła się informacja, że Herbert nie mieszkał już razem z żoną. Wiadomo, że relacje między małżonkami zaczęły się gwałtownie psuć. Edward wystąpił z wnioskiem o rozwód; sprawę miał rozpatrzyć Konsystorz Wileński Ewangelicko-Reformowany jako Sąd Konsystorski I instancji. 18 stycznia 1937 r. wydał on wyrok rozwiązania małżeństwa Edwarda i Teresy Herbertów. Wszedł on w życie 5 marca 1937 r. Sześciolatka Maria pozostała pod opieką matki, ale kpt. Herbert miał prawo do widywania córki bez żadnych ograniczeń oraz w terminach dla niego dogodnych. Ponadto Sąd Konsystorski orzekł, że obowiązek finansowego utrzymania dziecka spocznie na ojcu. Edward i Maria mieli też prawo do zawarcia kolejnego związku małżeńskiego. 1 maja 1937 r. kpt Herbert skorzystał z tej możliwości i ożenił się z dwudziestosiedmioletnią Emilią Honoratą Stachurzanką w kościele ewangelicko-reformowanym w Wilnie.

Małżonkowie zamieszkali w Krakowie, przy ulicy Śląskiej 9a m. 11, w nowoczesnej dzielnicy, w pobliżu szpitali wojskowych oraz centrum miasta. Ustalenie wojennych losów rodziny Edwarda Herberta jest trudne. Wiadomo, że Emilia Herbert nadal mieszkała w Krakowie przy ulicy Śląskiej. W pierwszym tomie biografii Zbigniewa Herberta, autorstwa Andrzeja Franaszka, można znaleźć informację, że Emilia przygarnęła do siebie siostrę poety Halinę. Dalszych losów drugiej żony oraz córki Edwarda Herberta nie udało się niestety ustalić.



Praca upamiętniająca Edwarda Herberta przygotowana przez ucznia Zespołu Szkół Plastycznych im. Jacka Malczewskiego w Częstochowie Rafała Tomczaka pod kierunkiem Pawła Kolmasa (*Sprzączki i guziki z orzelkiem ze rdzy... Pamięć i upamiętnienie ofiar zbrodni katyńskiej oraz ich obraz w pracach plastycznych młodego pokolenia*, t. 2, Warszawa 2015)



**KAPITAN EDWARD
FRANCISZEK HERBERT**

Syn Marian, generała brygady i
Bronisławy z Hawliczków, ur.
26 marca 1899 r. w
Przemysłu. Walczył na froncie
ukraińskim i bolszewickim.
W 1937 roku służył w 5
batalionie pancernym.
Odznaczony Srebrnym
Krzyżem Zasługi i medalami
pamiątkowymi.

Zamordowany strzałem w tył
głowy w Katyniu w 1940 roku
przez NKWD.

Mianowany pośmiertnie na
stopień majora Wojska
Polskiego.

Edward Franciszek Herbert był oddanym ojczyźnie patriotą i wyjątkowym oficerem Wojska Polskiego. Wyróżniało go zamiłowanie do nowinek technicznych, np. czołgów, oraz umiejętność wykorzystania ich na polu walki w połączeniu z innymi rodzajami broni. Brał również udział w życiu kulturalnym i sportowym formacji, w których służył. Dzisiaj przypomina o nim głównie wiersz *Guziki*. W 2007 r. został pośmiertnie awansowany do stopnia majora. W Przemyśle poświęcono mu jeden z Dębów Pamięci. Sylwetka Edwarda Herberta została również upamiętniona w jednej z prac plastycznych uczniów szkół średnich w drugim tomie *Sprzączek i guzików z orzelkiem ze rdzy*, publikacji będącej efektem konkursu Biura Edukacji Narodowej IPN.

Bibliografia

Wojskowe Biuro Historyczne:

Edward Franciszek Herbert, AP 654,

Edward Franciszek Herbert, AP 1207 + 2306,

Edward Franciszek Herbert, KZ 28-113.

Fałdowska M., *Obóz dla polskich jeńców wojennych w Kozielsku*, Siedlce 2013.

Franaszek A., *Herbert. Biografia, t. 1: Niepokój*, Kraków 2018.

Herbert Z., *Wiersze zebrane*, Kraków 2011.

Katyń. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego, Warszawa 2000.

Komuda L., Bączyk N., *Niszczyciel czołgów po polsku*, „Nowa Technika Wojskowa” 2009, nr specjalny 6.

Kozłowski W., *4 Dywizja Piechoty w latach 1919–1921. Geneza. Organizacja. Dowódcy*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2002, nr 2.

Kryśka-Karśki T., Źurakowski S., *Generałowie Polski niepodległej*, Londyn 1976.

Nawrocki A., Jakubowski R., *5. Batalion Pancerny 1939*, Pruszków 2003.

Piwośzczuk M., *1. Pułk Czołgów w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku*, Kraków 2016.

Roszkiewicz M., *Zaryś historii wojennej pułków polskich 1918–1920. 18 pułk piechoty*, Warszawa 1929.

Sitko Józef, *Zaryś historii wojennej 2-go pułku piechoty Legionów*, Warszawa 1928.

Sprzączki i guziki z orzełkiem ze rdzy... Upamiętnienie ofiar zbrodni katyńskiej oraz ich obraz w pracach plastycznych młodego pokolenia, t. 2, Warszawa 2015.

Stawecki P., *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994.

Steblik W., *Armia „Kraków”*, Warszawa 1981.

Szubański R., *Polska broń pancerna 1939*, Warszawa 1982.

Wspomnienia mjr. Henryka Świątlickiego, dowódcy 51 Dywizjonu Pancernego Krakowskiej Brygady Kawalerii z walk wrześniowych 1939 roku, wstęp i oprac. Antoni Nawrocki, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2007, nr 4 (219).

Zawilski A., *Bitwy polskiego września*, Kraków 2019.

Żebrowski R., *Zbigniew Herbert. Kamień, na którym mnie urodzono*, Warszawa 2011.

Źródło internetowe:

<http://www.1939.pl/uzbrojenie/polskie/pojazdy/tk/>, dostęp 15 I 2020.

Koncepcja merytoryczna serii „Bohaterowie Niepodległej”:

dr hab. Marek Gałęzowski, dr hab. Jerzy Kirszak

Konsultacja naukowa: dr hab. Marek Gałęzowski

Redakcja: Katarzyna Ziębik

Korekta: Magdalena Baj

Projekt graficzny: Sylwia Szafrńska

Skład: Iwona Kuśmirowska

Fotografia na okładce:

Edward Herbert w mundurze porucznika (Muzeum Katyńskie)

Druk i oprawa:

Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu

ul. Żeromskiego 4

27-600 Sandomierz

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej

Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2020

ISBN 978-83-8098-901-6 (druk)

ISBN 978-83-8098-902-3 (pdf online)

Zapraszamy:

www.ipn.gov.pl

www.ipn.poczytaj.pl

